LWIE FRYZURY

ŻYŁ W AFRYCE LEW PONURY,
KTÓRY Z TEGO BYŁ W KRĄG ZNANY,
ŻE DOŚĆ OSTRE MIAŁ PAZURY
I CHODZIŁ NIEUCZESANY.

GRZYWA WCIĄŻ MU OPADAŁA
I WCHODZIŁA CAŁKIEM W OCZY,
STĄD ZWIERZĘCA BRAĆ SIĘ BAŁA
CZY LEW Z CHASZCZY NIE WYSKOCZY.

A LEW DOJRZEĆ NIE MÓGŁ ŚWIATA,
NIC GO ZATEM NIE CIESZYŁO,
NIE MIAŁ KUMPLI, NIE MIAŁ BRATA,
DOŚĆ SAMOTNIE MU SIĘ ŻYŁO.

BYŁ KŁÓTLIWY I NARZEKAŁ,
DĄS NIE SCHODZIŁ Z JEGO TWARZY,
STĄD, KTO ŻYW SZYBKO UCIEKAŁ,
I NIE CZEKAŁ CO SIĘ ZDARZY.

RAZ W NIEDZIELĘ MIEJSCE MIAŁA
HISTORYJKA CAŁKIEM NOWA,
BO NA STEPIE ZAMIESZKAŁA
ANTYLOPA WYŚCIGOWA.

A NA IMIĘ MIAŁA ANIA.
UŚMIECH Z TWARZY JEJ NIE ZNIKAŁ,
W BIEGACH NIE DO POKONANIA,
WIĘC NIE MIAŁA PRZECIWNIKA.

ANIA TROSZKĘ SIĘ NUDZIŁA,
WCIĄŻ BIEGAŁA TAM, Z POWROTEM,
PODUMAŁA – WYMYŚLIŁA,
CHCE PRZYJAŹNI Z WIELKIM KOTEM.

Z TYM CO SIEDZI KOŁO DRZEWA,
NO I SMUCI SIĘ LUB MARZY.
CO NIE TAŃCZY I NIE ŚPIEWA,
NA SŁOŃCU SIĘ CZASEM PRAŻY.

DWA LIZAKI Z SOBĄ WZIĘŁA,
TRZY ODDECHY WYKONAŁA,
RÓŻKI WDZIĘCZNIE WYWINĘŁA
I DO LWA TAK ZAGADAŁA:

- TO ZBYT PIĘKNY DZIEŃ NA SMUTKI,
GDZIE TWA RADOŚĆ, GDZIE ZABAWY?
WSZAK NA SMUTKI DZIEŃ ZA KRÓTKI,
PORZUĆ DĄSY I OBAWY.

POMYSŁ PRZEDNI – LEW ODPOWIE,
CHĘTNIE Z TOBĄ SIĘ POBAWIĘ,
ALE SMUTNĄ MYŚL MA W GŁOWIE
- GRZYWA MA - TO BÓL W ZABAWIE.

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

FAKTEM JEST, ŻE DŁUGA GRZYWA,
KTÓREJ NIE CHCE NIKT UKRÓCIĆ
ZAGROŻENIEM CZASEM BYWA,
MOŻNA PRZEZ NIĄ SIĘ PRZEWRÓCIĆ.

ANTYLOPKA WNET DOSTRZEGŁA,
ŻE LEW WAHA SIĘ TROSZECZKĘ,
WIĘC DO NIEGO JUŻ PODBIEGŁA
SPIĘŁA GRZYWĘ NA SPINECZKĘ.

BAWIĄ OBA SIĘ ZWIERZAKI,
CZASU NIE CZUĆ PRZY TYM PRAWIE
WKRÓTCE PROBLEM POWSTAŁ TAKI,
SPADŁA SPINKA PRZY ZABAWIE.

ANTYLOPKA SIĘ ZEBRAŁA,
I LWU WARKOCZYKI PLECIE,
Z TRAWY WSTĄŻECZKI ZWIĄZAŁA
POŁĄCZYŁA GDZIEŚ NA GRZBIECIE.

I ZABAWA TRWA OD NOWA,
TO SIĘ GONIĄ, TO SZUKAJĄ…
LECZ ZNÓW DRAKA JEST GOTOWA,
ZNÓW ZWIERZACZKI PROBLEM MAJĄ.

WSZAK WSTĄŻECZKI POSPADAŁY,
GDY LEW GŁOWĄ MOCNO KRĘCIŁ
GUMKI Z TRAW NIE WYTRZYMAŁY,
LEW DO ZABAW SIĘ ZNIECHĘCIŁ.

ANTYLOPKA MYŚLI SOBIE,
NA ODWAGĘ CIUT SIĘ ZBIERA
OT, UCZYNEK DOBRY ZROBIĘ
I LWA WEZMĘ DO FRYZJERA.

DŁUGO KOCUR NIE CHCIAŁ ZMIANY,
NIE CHCIAŁ GRZYWY OBCINANIA,
PRZECIEŻ Z GRZYWY JEST TU ZNANY,
NIE CHCE! I KONIEC GADANIA!

ANTYLOPKA PODUMAŁA,
A DO FIGLI BYŁA SKORA,
WIELKI KOSZYK PRZYDŹWIGAŁA,
A W NIM RAKA Z NAD JEZIORA.

BO PAN RAK, JAK DOBRZE WIECIE,
KRAWCEM I FRYZJEREM BYWA.
BARDZO DOBRZE ZNANYM W ŚWIECIE,
WIĘC OKAZJA TO PRAWDZIWA.

LWA BEZTROSKO ZAGADAŁA,
WIĘC NAWET NIE ZAUWAŻYŁ,
KIEDY GRZYWA MU SPADAŁA
I ODKRYŁA WIĘKSZOŚĆ TWARZY.

RAK SWE SZCZYPCE JUŻ ZABIERA,
LEW Z RADOŚCI W GÓRĘ SKOCZY.
JUŻ NIE BOI SIĘ FRYZJERA…

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

TYLKO STRACH MA WIELKIE OCZY.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 06.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026